

KOMENDANTA PILNIE ODWOŁAM

O policji w ostatnich tygodniach mówi się wiele. Jej działania są powszechnie komentowane i oceniane, a wnioski i apele o odwołania osób kierujących formacją pojawiają się znacznie częściej niż kiedykolwiek. I tak tuż po wydarzeniach z 11 listopada zdymisjonowany miał zostać komendant główny policji, a po ostatnich protestach z 18 listopada szef stołecznego garnizonu. Czy faktycznie czeka nas trzęsienie ziemi w kierownictwie policji?

Generał nie odchodzi

Jarosław Szymczyk jest komendantem głównym policji od połowy kwietnia 2016 roku. W tym czasie o jego odwołaniu lub odejściu z formacji mówiło się co najmniej kilka razy. Głośno o możliwym odejściu Szymczyka mówiło się już w lutym 2019 roku, kiedy to był on typowany jako kandydat na wiceszefa Europolu. Ostatecznie jednak gen. Szymczyk pozostał w Polsce i do dziś kieruje policją. Obecny komendant główny "przeżył" już 4 ministrów i jak dotąd żaden nie zdecydował się na jego odwołanie. Czy tym razem będzie podobnie?

Opozycja do zachowania policji w ostatnim czasie ma wiele zastrzeżeń. Te dotyczą głównie ostatnich działań mundurowych wobec protestujących 18 listopada. Co jednak ciekawe, zastrzeżenia do tego, co robi policja pojawiły się też wewnątrz koalicji rządzącej (te odnoszą się z kolei do zdarzeń z 11 listopada). W nieoficjalnych rozmowach można usłyszeć, że część bardziej konserwatywnego skrzydła PiS miało domagać się dymisji nie tylko gen. insp. Jarosława Szymczyka, ale nawet szefa MSWiA Mariusza Kamińskiego. Możliwe odwołanie Szymczyka dementował kilkakrotnie wiceszef MSWiA Maciej Wąsik, nazywając tego typu doniesienia "fake newsami". I o ile – wierząc ministrowi Wąsikowi – kierownictwo MSWiA nie miało i nie ma zamiaru odwołania szefa KGP, o tyle wydaje się, że wewnątrz PiS co do tej sprawy nie ma jedności. Widać to choćby po wypowiedziach polityków tej partii, którzy – tak jak np. poseł Marek Suski – o działaniach policji wypowiadają się dość krytycznie. Suski zapytany w ostatni piątek w RMF FM o ewentualną dymisję komendanta głównego policji albo komendanta stołecznego policji odparł, że "nie jest ministrem". "Mogę wyrazić swoją opinię, że konsekwencje różnego rodzaju zachowań policji są dziwne. Wobec marszy, dewastacji, tych wszystkich ludzi, którzy przychodzili na demonstrację i niszczyli kościoły była policja bardzo spolegliwa" – tłumaczył Suski. Jego zdaniem natomiast w innych przypadkach funkcjonariusze byli "zbyt brutalni". "Nie w przypadku oczywiście chuliganów, którzy rzucali kamieniami, ale też w przypadku m.in. dziennikarzy, którzy pokazywali też legitymację prasową i dostali pałką, więc policja zachowuje się nieprofesjonalnie. To rzeczywiście powinno być ocenione" – stwierdził Suski. I choć jasne jest, że to nie posłowie odwołują komendantów głównych tylko premier i to na wniosek ministra spraw wewnętrznych i administracji, ta i inne opinie, publicznie wyrażane przez przedstawicieli PiS, budują pewien obraz istnienia wewnętrznej opozycji. Premier Mateusz Morawiecki milczy na temat ewentualnej zmiany na czele policji, a – jak się wydaje – gen. Szymczyka na stanowisku komendanta głównego policji chętnie dalej widzieliby zarówno Mariusz Kamiński jak i Maciej Wąsik.

Czytaj też: [Przyszły rok bez funduszy nagród. Sejm uchwalił ustawę o budżecie](#)

Nie ma podstaw do odwołania

Po zajęciach z 18 listopada, z wnioskiem o odwołanie komendanta stołecznego policji nadinsp. Pawła Dobrodzieja wystąpili posłowie Koalicji Obywatelskiej. "Mamy wrażenie, że pan komendant zatracił się całkowicie w walce o awans. Rozumiemy, że ma obiecać, iż jak będzie wierny tej władzy, to zostanie komendantem głównym (...) ale po wszystkich zaszczytach zawsze przychodzi rozliczenie" - mówił sekretarz generalny PO Marcin Kierwiński.

Powodem wniosku KO są wydarzenia podczas środowego protestu związanego z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego ws. przepisów antyaborcyjnych. W czasie demonstracji na Placu Powstańców Warszawy funkcjonariusze policji użyli pałek teleskopowych i gazu pieprzowego. Jak zaznaczył rzecznik komendanta głównego policji insp. Mariusz Ciarka, procedurę powoływania, czy odwołania komendanta stołecznego policji określa ustawa. Według niej komendanta wojewódzkiego czy stołecznego policji powołuje i odwołuje minister właściwy do spraw wewnętrznych na wniosek komendanta głównego policji.

Komendant stołeczny policji w ocenie komendanta głównego policji wywiązuje się ze swoich obowiązków i nie ma podstaw do tego, aby gen. Jarosław Szymczyk składał jakikolwiek wniosek w tej sprawie na żądanie polityków, opierające się na pobudkach politycznych.

Insp. Mariusz Ciarka, rzecznik prasowy komendanta Głównego Policji

Rzecznik KGP zaznaczył, że policja zawsze robi wszystko, "aby być jak najdalej od polityki i nie angażować się w jakiegokolwiek spory polityczne". "Żądanie to ma właśnie charakter polityczny, a nie merytoryczny, przez co niestety, kolejny raz podejmowane są próby wciągnięcia na siłę policji w spory polityczne, co nie powinno mieć absolutnie miejsca" - podkreślił Ciarka. Podczas sobotniej konferencji prasowej sekretarz generalny PO Marcin Kierwiński ocenił, że decyzję polityczną, co do potraktowania w ten sposób protestujących wydał Jarosław Kaczyński i szef MSWiA Mariusz Kamiński i "to oni ponoszą odpowiedzialność polityczną". "Ale jest jeszcze ten szczebel wykonawczy, mamy jeszcze wykonawców tych poleceń, nadgorliwych wykonawców. I takim nadgorliwym wykonawcą jest komendant stołeczny policji" - podkreślił Kierwiński. Dodał, że odwołanie szefa KSP jest niezbędne.

Czytaj też: [Kamiński: Policja nie jest i nie będzie żadną partyjną bojówką](#)

Dymisja niemożliwa

Zdaniem niemal całej opozycji, odpowiedzialność polityczną za niewłaściwe działania policji ponoszą dwie osoby - Mariusz Kamiński i Jarosław Kaczyński. Wobec tego drugiego posłowie KO i Lewicy zapowiedzieli wniosek o wotum nieufności. Jak podkreślał szef klubu Lewicy Krzysztof Gawkowski na piątkowej konferencji prasowej, na której wystąpił wraz z szefem klubu KO Cezarym Tomczykiem, "odpowiedzialność za Polskę to odpowiedzialność za bezpieczeństwo na różnych polach: zdrowia, ekonomii, gospodarki, ale to też nasze bezpieczeństwo codzienne - to, które jest dzisiaj pałką teleskopową łamane i które odbija się na siniakach i aresztach ludzi, którzy na ulicach Warszawy i innych polskich miast protestują. W takim czasie opozycja musi razem wyrażać wspólne stanowisko". Zdaniem szefa MSWiA wniosek o odwoływanie Kaczyńskiego jest "źle skierowany". "Chcę jasno

powiedzieć (...) pan poseł Budka zapowiedział wniosek o wotum nieufności dla premiera Jarosława Kaczyńskiego. Ten wniosek z uwagi na działania policji. Ten wniosek jest źle skierowany. To ja od samego początku jako minister spraw wewnętrznych w pełni codziennie sprawuję realny nadzór nad formacjami mi podległymi, w tym nad polską policją" – podkreślał w ubiegły czwartek z sejmowej mównicy szef MSWiA. Czy wniosek o odwołanie wicepremiera Kaczyńskiego ma w ogóle jakiegokolwiek szanse na powodzenie? To bardzo mało prawdopodobne, by nie powiedzieć niemożliwe. Jednak w tym wniosku, tak jak i w wielu innych o odwołanie ministrów, nie chodzi o sam fakt utraty stanowisk, a o debatę jaka poprzedza moment samego głosowania.

Pytań, które nurtują nie tylko posłów, ale i opinię publiczną jest z pewnością wiele. Część z nich dotyczy np. działania Komitetu Rady Ministrów do spraw Bezpieczeństwa Narodowego i spraw Obronnych, na którego czele stoi wicepremier Jarosław Kaczyński. Jak na razie niewiele wiadomo o jego pracach, a Centrum Informacyjne Rządu pytane o to ile razy od momentu powołania zebrał się Komitet, kto uczestniczył w posiedzeniach i jakie sprawy omawiano, odpowiada dość lakonicznie, że "bieżące spotkania Komitetu Rady Ministrów do spraw Bezpieczeństwa Narodowego i spraw Obronnych, które dotychczas się odbyły miały charakter roboczy, w związku z czym informacja o nich nie jest informacją publiczną w rozumieniu ustawy o dostępie do informacji publicznej". Czy więcej o działaniach Komitetu dowiemy się z sejmowej mównicy? O tym przekonamy się zapewne już niebawem.

Czytaj też: [KSP: wczorajsze zgromadzenia nie tylko były nielegalne, ale też nie miały charakteru pokojowego](#)

O policji w ostatnim czasie mówi się chyba więcej niż kiedykolwiek wcześniej, a na pewno najwięcej w ciągu ostatnich kilku lat. Czy możliwe jest kadrowe trzęsienie ziemi w kierownictwie formacji? Choć nic nie jest wykluczone, wydaje się, że na razie, zarówno szef KSP jak i KGP stanowiska zachowają i stanie się tak choćby dla tego, że o ich odwołanie wnioskuje opozycja. To jednak być może nie jedyny powód. Abstrahując od działań policji, które są obecnie przedmiotem analiz odpowiednich instytucji i wewnętrznych komórek kontrolnych oraz tego, jaki wpływ na nie miały decyzje kierownictwa formacji, moment na zmiany na stanowiskach komendanta stołecznego i komendanta głównego policji, nie jest najlepszy. Rosnące społeczne niepokoje i protesty uliczne, druga fala pandemii, rekordowa liczba policyjnych wakatów i blisko 8 tys. mundurowych na kwarantannie albo izolacji – to tylko niektóre ze spraw, z którymi dzisiaj mierzą się mundurowi. Z drugiej strony, doświadczenie każe dopuszczać inne rozwiązanie, mówiące o tym, że do rewolucji jednak dojdzie. Rewolucji, która – choć tłumaczona może być względami osobistymi lub zdrowotnymi – zatrząść może blisko 100 tys. formacją. Pytanie tylko, czy policja jest na to gotowa?

IS24/PAP

Paweł Makowiec

**ZASADZKA W DZIAŁANIACH
LEKKIEJ PIECHOTY**



Defence **24**
WYDAWNICTWO

BIBLIOTEKA ŻOŁNIERZA

SZTUKA TWORZENIA SKUTECZNYCH ZASADZEK...

„(...) Zasadzka to jednocześnie najtrudniejsza sytuacja kryzysowa z jaką przychodzi się mierzyć dowódcom pododdziałów, a umiejętne wyjście z zasadzki stanowi o wartości i cechach przywódczych dowódcy”

Płk rez. Piotr Gąstał
b. d-ca JW. GROM

Seria - Biblioteka Żołnierza

Defence **24**
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence **24**

Reklama